

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c.
 Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Idziego opata.
 Jutro: Justa biskupa.
 Pojutrze: Izabeli i Bronisł.

Grecko-katolickie:
 Samuiła pror.
 Ftadeja apost.
 Ahaftonika.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 23 m.
 Zachód „ o 6 g. 35 m.
 Barometer 761. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści Michała Bałuckiego p. t. „Przebudzenie“, którą umieszczamy w dodatku literackim naszego pisma.

Biskup a wierni.

Ks. biskup Dunajewski usunął ks. Kazimierza Żulińskiego z funkcji spowiednika u P. Marji w Krakowie za wystąpienie tegoż z mową na nabożeństwie żalobnym za duszę śp. Gillera w Stanisławowie. Okoliczność ta zniewoliła liczne grono obywatelskie w Krakowie do prośby, aby biskup cofnął swe zarządzenie. Jeden adres podali rzemieślnicy tamtejsi, zaopatrzone przeszło 200 podpisami, drugi adres miał 318 podpisów i wręczyła go deputacja pań, upraszając biskupa na kłęczkach o zadość uczynienia prośbie, zwłaszcza że ks. Żuliński jest wzorem cnót kapłańskich. Biskup odmówił, adresy zaś zwrócono petycjonującym od konsystorza z dopiskiem „nieczytane“. Podobnie stało się z kilku listami, o których przypuszczano, że dotyczą tej samej sprawy, i dlatego ich nawet nie rozpieczętowano. Sprawa ta tem smutniejsza robi wrażenie, że dziennikarstwo reprezentujące opinię, dotkniętą do żywego postępkiem krakowskiego biskupa, unosiło się denikatnością, i nie wspominało o tych zajściach ani słówkiem, ulegając prośbie osób interwenujących, które mniemały, że zdolają pokornymi adresami dojść do celu, i w tym względzie obawiały się wrzawy dziennikarskiej. Wrażenie faktów przytoczonych potęguje się jeszcze bardziej wobec jawnej okoliczności, że w kazaniu żalobnym ks. Żulińskiego, mianem w Stanisławowie, reprezentanci władz politycznych obecni w kościele, nie dostrzegli ani jednego szczegółu, natracającego o paragrafy kodeksu, a duchowieństwo wszystkich trzech wyznań katolickich, obecne również onego czasu na nabożeństwie, z wielkiem uznaniem wyrażało się o duchu religijnym, jakim tchnęła przemowa ks. Żulińskiego. Że przybył on na pogrzeb śp. Gillera i wziął udział w nabożeństwie żalobnym, to każdy uważał za rzecz całkiem naturalną. Wiemy bowiem wszyscy, że całą rodzinę Żulińskich łączyły z nieboszczykiem długoletnie od młodości, z Warszawy jeszcze i na wygnaniu nierozdzielne węzły przyjaźni, szacunku i miłości. Z drugiej zaś strony wiadomo powszechnie, jak głęboką religijnością odznaczał się zawsze śp. Giller, a rodzina Żulińskich może w tej mierze również za wzór służyć nawet duchownym. Wdanie się sfer świeckich w tę sprawę i to pod formą adresów do biskupa, bez żadnej postronnej agitacji, uważamy także za krok bar-

dzo naturalny, bo według postanowień gloszonych przez usta samychże księży, kościół nie składa się z samych tylko księży, ale także z ogółu wiernych, którzy mają prawo głosu. Dalszych uwag nie czynimy. Sprawa sądzi się sama. Pozostawi ona bolesny ślad w sercach tysięcy i otworzy oczy nawet ślepych.

Dodajmy, że ks. Żuliński będąc na wygnaniu popadł był w spór z koryfeuszami Zmartwychwstańców, a obecnie starał się o uzyskanie obywatelstwa austriackiego, i do tego miało mu posłużyć stałe osiedlenie się w Krakowie w charakterze wikariusza. Wypadek opisany zdaje się przekreślać dlań nadzieję, chyba że władza świecka inaczej sobie postąpi.

List otwarty

wyborców powiatu turczańskiego do p. Władysława Łozińskiego — p. t. „List otwarty“ z kurji miejskich posiadłości.

W ostatnim numerze *Dzika* spotykamy wiele ciekawy i charakterystyczny list otwarty, opatrzony, jak podaje redakcja 193 podpisami byłych wyborców i poważnych gospodarzy pow. turczańskiego i wydrukowany z tego powodu, ponieważ, jak podaje post scriptum, wyborcy nie wiedzą adresu p. Wł. Łozińskiego i dlatego proszą redakcję *Dzika* o wydrukowanie ich listu, zaś redakcje wszystkich innych, dobrej sprawie przyczyniły gazet o jego przedrukowanie, gdyż wyborcy nie wiedzą również, którą gazetę ten pan posiada.

Oto niektóre ważniejsze ustępy tego listu otwartego.

„Wielce szanowny panie pośle!
 Nasz Najjaśniejszy monarcha, cesarz Franciszek Józef — daj mu Boże szczęśliwe panowanie — dał nam konstytucję. My podpisani nie bardzo uczeni, a wielu z nas i całkiem nie uczeni, przedstawiamy sobie tę konstytucję tak: Dawniej rządili całem państwem sam monarcha z ministrami. Jakie prawo ministrowie ułożyli, a monarcha zatwierdził, takie było, a wszyscy urzędnicy od największego do najmniejszego mieli obowiązek ostro pilnować, by wszyscy ludzie podlegali temu prawu, nie mówiąc ani słowa. Ależ wówczas nieraz ministrowie ułożyli a monarcha zatwierdził i takie prawo, które dla jednych było bardzo dobre i wygodne, a dla drugich kiepskie, ale ci, którym było źle, musieli cierpieć i milczeć — broń synu Boży było co powiedzieć, bo natchmiast karali i to nieraz ciężko. To nieraz tak było z tem prawem, jak z butem, który człowiek wdziewa; cholewy aż za długie i za szerokie, a w palce ciśnie — cały, but niezgrabny, ale chodzić musisz.

Kiedy monarcha zobaczył, że jakoś nie wszystkim ludziom te prawa przypadają do smaku, że jedni jakoś posmutnieli, inni krzywili się, a inni aż plakali, to zrobiło się żal monarsze i rzekł do wszystkich: Ludzie! Chciałbym z szczerego serca dać wszystkim dobre prawo, ale cóż, kiedy ani ja ani moi ministrowie nie wiemy dokładnie, czego wam potrzeba i czego nie jeden z was pragnie. Zamyśliłem więc inaczej uczynić. Całe moje państwo podzielone na kraje, kraje na powiaty, powiaty na wsie i miasta, a w nich mieszkacie wy, moi ludzie. Mam u siebie wielki skarb i rozdaję wam proporcjonalnie, a tym skarbem jest

samorząd czyli autonomia. Niech każda gmina ma swoją autonomję, każdy powiat swoją, każdy kraj swoją, a państwo też swoją. Rządźcie sobą, jak wam wygodnie, układajcie dla siebie ustawy jak najlepsze, a ja wam wszystko wedle waszej woli zatwierdzą i tak będziemy sobie żyć szczęśliwie.“

I oto mamy wszyscy austriaccy obywatele autonomję w czterech stopniach: samorząd gminny, do którego mandaty wręczyliśmy radnym gminnym, co nam w gminach porządek robią; samorząd powiatowy, do którego mandaty wręczyliśmy radnym powiatowym, co mają zarządzać powiatem tak, aby było dobrze; mamy wreszcie mandat poselski do sejmu i do rady państwa — ten ostatni w spółce z powiatami Rudki, Sambor, Stare miasto.

Mandat poselski do sejmu wzięliśmy wy od nas, sz. panie, i piastujecie go już cztery lata. Mandat ten jest nasz najdroższy skarb. Wszakże tego monarchy, a to go ustanie, ten ma u nas większe znaczenie, niż pierwszy minister, ten u nas po cesarzu pierwsza osoba, bo wszyscy urzędnicy począwszy od ministra są stróżami prawa, płatnymi przez nas, a posłowie są tymi, którzy prawo uchwalają, a monarcha zatwierdza — oni więc są pierwszymi po monarsze.“

Opowiada dalej list otwarty dzieje wyborów turczańskich przed 4 laty, dzieje wcale nie chlubnego zdobycia mandatu turczańskiego przez człowieka, którego — jak mówi list — „ani my nigdy w życiu nie widzieli, ani on ich.“ Co prawda, mówią wyborcy, p. Łoziński był dwa razy w Turcji: raz przed wyborami, gdy u starosty, pocztmistrza i urzędników starał się o mandat z gmin wiejskich, a drugi raz po wyborach, gdy tymże panom dziękował za przeprowadzenie jego wyboru.“

„Byłoby to ładniej i dla nas i dla was — mówią z tej przyczyny wyborcy — gdybyście wy byli panów i żydów ominęli, a zobaczyli się z nami, właścicielami tego mandatu poselskiego. Czy może wstydzicie się nas? A przecież w pańskich salonach wielbicie się naszym mandatem!“

„Mówią — kończy się ten list, pełen krwawej zaiste ironji i głębokiego żalu — że jesteście człowiekiem wielkiego rozumu i wielkiej uczciwości. Otóż do tego waszego rozumu i do tej waszej wielkiej uczciwości apelujemy: bądźcie tak laskawi wyznaczyć dzień, w którym byście mogli do nas przyjechać, a my wszyscy właściciele mandatu poselskiego za powiat turczański zgromadzimy się na oznaczone miejsce i pomówimy sobie razem.“

Smutne to stosunki, gdzie wyborcy, „ciemni chłopi“, aż w taki sposób muszą upominać swego „wysoko wykształconego“ posła o dopełnienie obowiązków poselskich.

Misja Ernrotha.

Sytuacja bułgarska z dniem każdym nie tylko, że się nie wyjaśnia, ale przeciwnie, pokrywa się co raz gęstszymi tumanami. Nie tylko pertraktacje dyplomatyczne, spowodowane przyjazdem księcia Koburskiego, kręcą się dotychczas w czarowaniu kole frazesów, ale i wewnątrz stosunki przedstawiają się wcale nie różowo.

W pertraktacjach dyplomatycznych występują — pomimo usilnych zaprzeczeń bismarkowskiej *Nord. Deutsche Allg. Ztg.* — coraz wyraźniej dwie

grupy mocarstw, których głosy i postępowanie są sobie mniej więcej wręcz przeciwne: z jednej strony Rosja, Niemcy i Francja, z drugiej zaś Anglja, Austrja i Włochy. Stosunek zaiste dziwny. Co najmniej pierwsza grupa przedstawia przymierze lwa, tygrysa i słonia, zapatrzonych spokojnie w jakiś postronny przedmiot, lecz gotowych w najbliższej chwili z zacięłością rzucić się na siebie do śmiertelnej walki. I co ciekawsza, wszystkie trzy mocarstwa, objawiające tak przykładową zgodę w sprawie bułgarskiej, czują bliskość innej, olbrzymiej walki między sobą. Uczucie to wiąże ich inicjatywę w sprawie bułgarskiej, każe im udawać bądź szczerą przyjaźń, bądź obojętność, każe robić sobie wzajemne koncesje bodaj na słowach, w tym jedynym celu, by w stanowczej chwili wybuchu mieć wolną rękę i nie dać się nikomu w niczem uprzedzić.

Mocarstwa przeciwnej grupy, występujące bardzo przychylnie dla Bułgarii, czynią to bądź w poczuciu swych interesów na półwyspie Bałkańskim, bądź też, jak Włochy, w poczuciu sprawiedliwości sprawy odradzającego się do politycznej samodzielności narodu. W obec tak składających się stosunków i dążności paragraf traktatu berlińskiego, wymagający zgody wszystkich mocarstw dla zażegnania kryzysu bułgarskiego staje się zupełnie pustym frazesem.

Najlepiej dowodzi tego najnowszy krok Rosji, która podniosła myśl wysłania do Bułgarii swego generała Ernrotha jako „jedynego regenta“ dla załatwienia całej sprawy bułgarskiej. Czy myśl ta powzięta została w poprzednim porozumieniu z Niemcami i Francją, czy też jedynie w nadziei na ich późniejszą zgodę, to rzecz obojętna. Wobec presji, jaką na wszystkie trzy te mocarstwa wywiera widmo niedalekiej wojny odwetowej, zgoda taka niewątpliwie wkrótce by nastąpiła. Inna rzecz Austrja i Węgry.

Tutaj myśl ta z góry liczyć musiała na opór stanowczy. Posłuchajmy, jak przeciw niej wystąpił *Pester Lloyd*. „Trzeba to przyznać Rosji, że w swem żądaniu nie była ani trwożliwa ani bardzo skromna. Żądanie to było wojenną okupacją, żądaniem dla tego, że ta by dla niej była połączona z wielkimi trudnościami. Rosja chce tylko obstrzonego Kaulbarsa.

Jeneral Ernrot ma iść jako rejent bułgarski i jeneralny gubernator Rumelji wschodniej, ma rozwiązać ministerstwo, mianować nowe ministerstwo, zwołać nowe sobranie i urządzić wybór nowego księcia. Ta pretensja w swej zarozumiałości nie do uwierzenia przestaje być oburzającą, bo jest po prostu komiczną. Jakiem prawem windykuje sobie Rosja taką czynność, na jakich traktatowych podstawach mogłaby się takowa oprzeć — nad tem nie ma nawet potrzeby się zastanawiać, gdyż przedewszystkiem nasuwa się pytanie praktyczne, w jaki sposób właściwie mógł by ten jeneral Ernroth spełnić to carskie polecenie.

SRUL Z LUBARTOWA.

(Ciąg dalszy.)

Nie widziałem i nie słyszałem, jak się drzwi otwarły i wszedł ktoś do mnie; nie spostrzegłem kłębów pary, buchających tu za każdym otwarciem w takiej ilości, że i nie dojrzyz od razu wchodzącego; nie czułem zimna, które z jakąś bezczelną, rozmyślną natarczywością wrywa się tu do ludzkiej siedziby; nie widziałem i nie słyszałem nic i dopiero, gdy poczuł około siebie człowieka, wprzód zanim go dojrzałem, mimowoli rzuciłem mu zwykle w Jakucku pytanie:

— Toch nado? *)

— To ja, proszę pana, z mieloczem torguju**) — brzmiała odpowiedź.

Podniosłem oczy. Nie wątpiłem że przedemną, pomimo wpakowanego nań przeróżnego ubrania, skór bydłych i jelenich, stał typowy, małowiatczkowy żyd polski. Kto go widywał w Łosicach lub Sarnakach, ten pozna go nietylko w jakuckich, lecz i w patagońskich skórach. Poznałem go przeto od razu. A ponieważ, jak to rzekłem, i pytanie swe, niezupełnie jeszcze przytomny, rzuciłem mu prawie bezwiednie, więc żyd, stojący teraz przedemną, nie przerywał mych

*) Co potrzeba; pierwsze słowo — jakuckie.

**) Drobniarzem handluję.

Przedewszystkiem można czekać, że, gdy p. jeneral niepowołany przekroczy granicę bułgarską, to jeszcze prędzej będzie napowrót z Bułgarii wyekspedjowany.

Ale przypuściwszy nawet, żeby się to nie stało, to i w takim razie bez towarzystwa korpusu wojskowego Kaulbars N. II. będzie tak samo bezsilnym, jak Kaulbars N. I. Można by tylko żałować p. Ernrota, który ma być wcale tęgim jeneralem, gdyby go wola carska posłała na takie niechybne fiasko.

Kwestja, jak pogodzić projektowaną przez Rosję misję Ernrota z traktatem berlińskim i w ogóle z postępowaniem uswięconem przez prawo narodów, była przedmiotem zastanowienia nietylko we Wiedniu i Budapeszcie, ale i w Stambule, a dzienniki rosyjskie, które tak skwapliwie ogłosiły światu wiadomość, że Porta przystaje na propozycję Rosji, wypowiedziały właściwie nie fakt, ale jedynie rosyjskie pium desiderium.

Oto, co mówi o tym niby fakcie wychodzący w Stambule *The Levant Herald and Eastern Express*, którego głos można uważać za wyraz na polu angielskiej, a co najmniej, na polu tureckiej opinii rządowej.

„Od przedwczoraj krążyła w pewnych Kołach pogłoska, że Porta zgodziła się na plan Rosji — wysłania generała Ernrota, jako jedynego regenta do Bułgarii. O takiej zgodzie ani mowy nie ma. Rząd turecki ani nie pochwałal, ani nie odrzucał propozycji, postawionych mu przez gabinet petersburski. Zastrzegł sobie jedynie prawo ich zbadania i następnie przedsięwzięcia takich kroków, jakie uzna za stosowne. Inaczej też i być nie mogło. Gdyby Rosja była zaproponowała na regenta jakiego tureckiego urzędnika, to jeszcze od biedy można było utrzymywać, że Turcja pochlona honorem wyświadczonym jej zwierzchnictwu okaże się tej propozycji przychylną, lub nawet ją przyjmie, zabezpieczwszy się równocześnie wszelkimi gwarancjami, jakiego były potrzebne z międzynarodowego punktu widzenia. Ale proklamować prowizoryczną dyktaturę p. Ernrota, lub jakiego innego rosyjskiego generała, — tego przecież i dla Turcji za dużo i dziwneby nam dało wyobrażenie o politycznym takcie, godności i roztropności ottomańskiego gabinetu. Porta oczywiście zrozumiała, że projekt rosyjski stoi w sprzeczności z duchem traktatu berlińskiego, gdyż powagę mocarstw wraz z powagą państwa zwierzchniczego chce zastąpić własną powagą Rosji. W skutek tego Porta całkiem rozumnie postąpiła, oświadczając, że podda się decyzji pięciu innych mocarstw traktatowych.“

Rzecz oczywista, że to oświadczenie Porty wypłynęło z tego jedynego źródła, iż Porta pewną jest, iż mocarstwa do żadnej jednogłośnej decyzji nie dojdą, i że rzecz pozostawioną będzie własnemu naturalnemu biegowi. Ze przyzwolenie na projekt Rosji, byłoby ze strony Turcji awan-

turą jeszcze większą, niż awantura Koburga, to stwierdza najnowszy artykuł *Nowostiej*, sygnalizowany nam telegraficznie, wedle którego dla poparcia misji rosyjskiego generała miałyby Turcja wysłać swe wojsko do Bułgarii. No, taką głupią już Turcja chyba nie będzie, żeby dla Rosji miała wyciągać kasztany z bułgarskiego ognia!

Listy z kraju.

Z pod Kałusza 29. sierpnia. (*Jeszcze sprawa Andrejczuka. — Ulewy. — Jarmark*). W zdrowo zorganizowanych społeczeństwach głos publiczny, podniesiony w sprawie jakiegokolwiek nadużycia, nie przebrzmiewa nigdy bez pożądanego skutku.

Niemalą jednakowoż wody upłynie w naszej Bystrzycy i Łomnicy, nim powiat kałuski dorównie do poziomu tej doskonałości. Sprawa liczących malwersacyj funduszów gminnych, szkolnych, cerkiewnych i podatków, których dopuścił się osławiony w powiecie kałuskim pisarz gminny z Niebyłowa, p. Filip Andrejczuk, w kilku wsiach, zdefraudowawszy zwyż 7.000 gld., podniesiona i opisana niedawno bliżej w *Kurje ze Lwowskim*, powinna być już dawno zgodnie z interesem pokrzywdzonych i wymogami moralności publicznej być załatwioną, tymczasem, ku ogólnemu zdziwieniu, nawet nie ma śladu, żeby się na załatwienie tej sprawy zanosilo.

Winowajcy pozostają dotychczas na wolnej stopie i korzystają z tego w całej pełni dla zatarcia wszelkich śladów swej zbrodniczej działalności. Chłopi pokrzywdzeni, włączają się po sądach i prokuratorjach, tracąc czas i pieniądze w celu dojścia „hromadskoji prawdy“, ale tej „prawdy“, jak nie ma, tak nie ma.

Chcemy i staramy się podnieść ten lud z jego moralnego i materialnego upadku, wzbrudzić w nim poczucie obywatelskie, poszanowanie prawa, zdłazegóż nie spieszymy z otwarciem mu wrot sprawiedliwości i słusności, gdy on o nie, jak w tym wypadku, tak uporczywie kołace?..

W skutek nlewnych deszczów w d. 23., 24. i 25. bm., wezbrały górskie rzeki Łomnica, Czeczwa i Świeca i wyrządziły mianowicie we wsiach Jasień, Równia, Niebyłów, Śliwki, Dobrowlany i Tużyłów, olbrzymie szkody w polach i ogrodach.

Jarmark na bydło w Kałuszu, który odbył się dnia 29. bm., wypadł świetnie, gdyż dużo kupców przybyło z Węgier i Rumunji.

Bolechow 20. sierpnia. (*Jeszcze o kąpiel i o szkole bolechowskiej*). Na szczęście nie sprawdziły się przepowiednie meteorologiczne, że niepogoda potrwa do 3. września i mamy najpiękniejszą stałą pogodę. Po trzydniowej ulewie w skutek której całe dorzecze Sukieli napętlilo się, potworzyły się teraz, kiedy woda opada, li-

dumań zbyt brutalnie obrazem obcej rzeczywistości, nie był kontrastem zbyt przykrym. Przeciwnie. Z pewną przyjemnością wpatrywałem się w znajome mi rysy; zjawienie się żyda w chwili, gdy myślałem i sercem przeniosłem się do ziemi rodzinnej, wydało mi się dość naturalnem, parę zaś słów polskich mile poglaskały ucho. W pewnym tedy jeszcze zapomnieniu przyglądałem mu się przyjaźnie.

Żyd postal trochę, następnie odwrócił się, cofnął ku drzwiom i pospiesznie zaczął ściągać z siebie przeróżną swą odzież.

Wtedy dopiero opamiętałem się i spostrzegłem, że mu nic nie odpowiedział i że domyślny współziomek, wytłómaczywszy sobie najopaczniej moje milczenie, zechce mi rozłożyć swój towar. Pospieszyłem wyprowadzić go z błędu.

— Bój się Boga, człowieku, co robisz?! — zawołałem żywo. Nic nie kupuję, nic mi nie potrzeba, nie rozbieraj się napróżno i ruszaj z Bogiem dalej!

Żyd przestał się rozbierać i pomyślałszy chwilę, włokąc za sobą napoly ściągniętą dochę*), zbliżył się do mnie i głosem urywanym, przedko i bezładnie tak mi prawić zaczął:

— To nic; ja wiem, że pan nie nie kupi.

*) Odzież wierzchnia zimowa. Zwykle ze skór podwójnych sierścią na wierzch i wewnątrz zszyta. Dochy szyją się ze skór jelenich, biedalsi noszą bydłce.

Widzi pan, ja tu dawno już jestem, bardzo dawno... Ja dotąd nie wiedziałem, że pan przyjechał. Pan z Warszawy przecie? Wczoraj mi dopiero powiedzieli, że pan tu już cztery miesiące przeszło. Co za szkoda, że się tak późno dowiedziałem! Bylbym zaraz przyszedł. Dziś szukalem pana z godzinę; byłem aż na końcu miasta, a tu mróz taki, niech go diabli wezmą!... Niech pan pozwoli, ja długo przeskadzać nie będę, kilka słówek tylko...

— Cóż ty chcesz odemnie?

— Ja tylko chciałbym pogadać trochę z panem.

Odpowiedz ta nie zdziwiła mnie wcale; ludzi rozmaitych, przychodzących jedynie po to, aby „pogadać trochę“ z człowiekiem niedawno przybyłym z kraju, spotykałem już nie mało; byli pomiędzy nimi i żydzi. Przychodzący interesowali się przedmiotami najróżnorodniejszymi: bywali i prości ciekawscy i gadulscy, bywali i ludzie, którzy o krewnych tylko pytali, bywali i politycy, pomiędzy którymi niejednemu już się zupełnie w głowie przewróciło. Wogóle jednak pomiędzy przychodzącymi, polityka miała zawsze szczególne miejsce i poważanie. Nie zdziwiło mnie więc, powtarzam, żądanie nowego przybysza i chociaż radbym był uwolnić mą chatę co prędzej od nieprzyjemnego zapachu, że zwykle wyprawianych bydłecych skór dochy, poprosiłem go uprzejmie, aby się rozebrał i usiadł.

Żyd widocznie ucieszony, po chwili już sie-

czne wysepki. Dawniejsze miejsca kąpielowe znikły bez śladu, a powstały nowe. Wielu gospodarzy ponosi znaczne szkody, ponieważ woda wdarła się tam, gdzie nigdy nie bywała, a ustąpiła od młyna i kilku garbarni, gdzie jej potrzebowano.

Jeżeli zastanowimy się nad przyczyną, dla czego sobie tak rzeczka może hulać, to pokaże się naprzód dlatego, że nikt jej nie wskazuje, zwłaszcza, kiedy woda zaczyna przybierać, jakby się zachować miała, a powtóre, że nikt się nie troszczy tem, skądby należało brać szuter? Każdy wybiera sobie naniesiony szuter, gdzie mu najdogodniej, stąd powstają jamy i rowy, a gdy przybierze większa woda, żłobi sobie nowe łożyska temi szlakami, na które rowami sprowadzona została. Zdaje mi się, że bez głębokich wiadomości prostym chłopskim rozumem możnaby zapobiedz dotkliwym stratom.

Nie wspominałbym o tem, gdybym nie wiedział z doświadczenia, że podobna bezradność panuje w bardzo wielu miejscowościach naszego kraju.

O budynku szkolnym tutejszym dowiaduję się z bardzo poważnego źródła, że plan i kosztorys już przed czterdziestu laty (!) jest wygotowany, że jednak do żadnego porozumienia dojsz nie może, albowiem, gdy miasto i skarbnictwo, ofiarują na szkołę około 30.000 guldenów, nie chcą przyległe gminy przyczynić się żadnym datkiem, chociaż dwie trzecie całej liczby uczniów uczęszcza do szkoły właśnie z tych gmin i w radzie szkolnej miejscowej mają większość. Sprawa ta ma być niebawem przedłożona trybunałowi państwowemu do rozstrzygnięcia.

Lubycza królewska 31 sierpnia. (Głośny proces) chirurga Chaima Hirscha, o którym w różnych czasopismach można było spotkać wiele ciekawych szczegółów, poruszył w całej Lubyczy umysły wszystkich za i przeciw. Sprawa ta doszła do olbrzymich rozmiarów, a Hirsch pomimo złożonej kaucji w kwocie 10.000 zł. został w pierwszych dniach sierpnia br. znowu powołany przez sąd i powtórnie uwięziony. (Jak wiadomo cięży na nim zarzut, że fałszywym orzeczeniem przy oględzinach osłonił zbrodnie morderstwa).

Główna rozprawa odbędzie się dnia 12 września br., do której ma być 46 świadków powołanych, a co najciekawsze, to między tymi ma mieć także decydujący głos i Hnat Smaluch, w tej samej sprawie dawno skazany na karę śmierci, zaś skutkiem rekursu na karę 20-letniego więzienia.

Wadowice 29. sierpnia. (Na dochód ochotniczej straży ogniowej) odbyła się w naszym mieście zabawa z tańcami. Szczera wdzięczność za zajęcie się urządzeniem tej zabawy należy się naczelnikowi straży p. Ryszardowi Rzańnickiemu, który znalazł poparcie w szerokich kołach naszego mia-

sta. Na zabawę przybyli naczelnicy różnych władz, między innymi starosta wadowicki p. Mięśowicz, burmistrz Wadowic p. Brosig i prokurator dr. Morelowski.

Skala 29. sierpnia. (Na cześć Szweczenki) odbył się tutaj dnia 21. bm. w domu pp. Makarewiczów wieczorek muzykalno-deklamatorski. Zgromadził on bardzo liczną inteligencję, niestety zarmiejszowaną, gdyż tutejsza część inteligencji jakoś widoczna źle przyjęła myśl wieczorku na cześć poety ruskiego i uchyliła się od udziału. Uczestnicy jednak byli bardzo zadowoleni, gdyż wieczorek wypadł świetnie. Sukcesu tego mogą sobie powinszować iniejatorowie: przewielebny ks. proboszcz miejscowy Aleksander Lewicki, ks. Antonom Lewicki z Burdiakowic i Henryk Kornella akademik z I. roku politechniki we Lwowie wraz z chórem tutejszym, który w czasie pobytu arcyksięcia Rudolfa zaangażowany był przez wydział Husiatyński na produkcję do Kopyczyniec. Huczne brawa i oklaski zbierały panie: Hermina Sinkiewicz, Zofia Sinkiewicz ze Skali i panna Borysiewicz z Zalesia, uczennica szkoły p. Marka ze Lwowa za odegrane na fortepianie utwory. Równie dobrze wypadły deklamacje panny Maciejowskiej z Bossyr i p. H. Kornella. Do uświetnienia wieczorku przyczynił się swą obecnością hr. Józef Gołuchowski poseł do Rady państwa.

Sala dość duża okazała się za małą, a wiele osób później przybyłych musiano na ich żądanie w przyległym osobnym pokoju umieścić. Dochód czysty po strąceniu kosztów wynosi 68 złr. 46 ct. i tę kwotę dla biednych pogorzalców Sassowa wysłano równocześnie na ręce tamtejszego gr. kat. proboszcza.

Od dnia 16. bm. bawi u nas teatr pani Barbary Linkowskiej. Dał dotąd 3 przedstawienia. Niestety jednak jak na wieczorku deklamatorskomuzykalnym, tak i na przedstawieniach teatralnych niema nikogo z tych, którzyby mogli i powinni wspierać scenę polską i tym samym dać możność vegetacji tak zasłużonym artystom jak pp. Linkowscy.

Ze świata dziennikarskiego Francji.

Prasa francuska panuje z angielską na całej kuli ziemskiej. We Francji wychodzi około 4400 gazet rozmaitej treści i barwy. Jest to kolos, o którym my Polacy, ograniczeni w najlepszym razie na kilka milionów czytelników, marzyć nigdy nie możemy. Zajmującym jest śledzenie za źródłem popularności niektórych pism francuskich.

Wydawca jednego z najulubieńszych francuskich dzienników powiada: My poświęcamy fejtetonowi więcej uwagi, aniżeli któremukolwiek innemu działowi. Od fejtetonu, nie zaś od wiadomości i polityki naszej zależy powodzenie pisma.

— Zapewne sam tylko jesteś, jeżeli ci czas tak długim się wydaje?

— I z żonem i z dzieckiem, z córką; miałem czworo dzieci, kiedy tu siedłem, ale to podróż taka, niech Bóg zachowa, szliśmy rok cały; pan nie wie, co to etapy?... Troje dzieci od razu mi umarło, w jednym tygodniu, to jakby od razu. Troje dzieci! łatwo powiedzieć... nawet pochować nie było gdzie, bo cmentarza naszego tam nie ma... Ja husyt jestem, dodał ciszej, pan wie, co to znaczy... zakonu pilnuję... i Bóg mnie tak karze...

I umilkł wzruszony.

— Mój kochany, w takim położeniu trudno już o tem myśleć, wszystko to jedno przecie, ziemia boża wszędzie, starałem się go choć czemkolwiek pocieszyć, ale żyd skoczył jak oparzony.

— Boża! jaka boża! co za boża! co pan mówi? To psia ziemia! Tfu! tfu! Boża ziemia? Nie mów pan tak, wstydź się pan! Boża ziemia, co nigdy nie rozmarza? To przeklęta ziemia! Bóg nie chce, żeby tu ludzie mieszkali; żeby On chciał, nie byłaby taką. Przeklęta, podła! Tfu! tfu!

I zaczął pluć koło siebie i tupać nogami; z zaciśniętymi ustami, skurczonymi palcami groził niewinnej ziemi jakuckiej, szeptał jakieś przekleństwa żydowskie, aż zmęczony wysiłkiem, upadł raczej, niż usiadł na stolku koło mnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Dlatego też w wyborze fejtetonu jesteśmy bardzo staranni. Dobry fejteton zwiększa nasze pismo w kilka tysięcy prenumeratorów, podczas gdy zły natychmiast liczbę ich obniża. Spostrzegłszy, że fejteton się podoba i „ciągnie“, żądamy od autora zaraz, aby powieść swą rozszerzył i dajemy ją w małych kawałkach.

Zaden dziennik bez fejtetonu obejść się nie może. *Matin* próbował raz puścić się bez niego, wnet jednak spostrzegł, że od zwyczaju odstąpić jest bardzo niebezpiecznie.

Wszystkie dzienniki, nawet największe, zamieszczają równocześnie po dwa i trzy fejtetony. Jeden oryginalną zawierający powieść lub nowelę, drugi tłumaczoną, trzeci krytykę lub recenzję lub zgrabną drobnostkę.

Petit Journal płaci swojemu fejtetonowemu p. Richenbourg 45.000 franków, innemu 10.000 fr. Honorarja takie jednak zdarzają się rzadko, dawniejszymi czasami placono sumy kolosalne. Eugeniusz Sue za „Wiecznego żyda“ wziął 100.000 fr., Dumas starszy za jeden z swoich romansów drukowanych w *Constitutionellu* 64.000 fr. Dziś 24.000 fr. honorarjum za powieść fejtetonową jest już rzadkością. Zola drukuje swoje powieści nasamprzód w *Gil Blas*, ten jednak nie może mu płacić sum olbrzymich, które płyną mu dopiero z handlu księgarskiego.

Dwudziesty procent z zysku każdego dzieła idzie na korzyść funduszów „Société des gens de lettres“, mianowicie do kasy chorych i na fundusz rezerwowany. Jest to stowarzyszenie urządzone i prowadzone wzorowo, a dziennik każdy pragnący mieć jakąś powieść musi z niem poprzednio traktować.

Najpoczytniejszym z autorów dotychczas jest Dumas starszy. Słynny nakładca Rauff wydaje romanse jego w tygodniowych zeszytach i robi świetne interesy. Łakomstwo z jakim pożerają tego znakomitego romansopisarza jest nieprawdopodobne. Wydaje się n. p. niemożliwym, aby byli ludzie mogący dzisiaj „Trzech muszkieterów“ lub „Monte Christo“ czytać w ułamkach fejtetonowych lub tygodniowych odcinkach.

Temps, Republique Française, Justice i Journal des Debats zamieszczają przeważnie przekłady z angielskiego, włoskiego, polskiego, rosyjskiego a tłumacze nie mają wcale powodu uskarżać się na piękność honorarjów.

U nas inaczej! St. B.

Z izby sądowej.

Lwów 31. sierpnia. (Podpalenie.) Grzegorz Rudkowski, gospodarz z Bruchowic pod Lwowem, ożenił się przed 33 laty z wdową mającą dwie córki, obie zamężne. Jedną z tych zamieszkała wraz z swym mężem u matki, co wywołało opór męża i małżeńskie spory. Rudkowski opuścił wskutek tego dom żony i chodził za zarobkiem. Zamieszkał w domu swej pasierbicy mającej swą chatę. Na zięcia swojego Soryna, przez którego dom żony musiał opuścić, był rozgniewany mocno i nieraz mu się odgrażał.

Dnia 11. kwietnia r. b. położył się spać w sieni domu Dabiniaków, u których zamieszkał, nie zaś w izbie jak to czynił zwykle. Położywszy się niebawem wstał i wyszedł a za kilka minut powrócił. W chwilę później wybuchł w chacie Rudkowskiej, oddalonej o dwieście kroków od Dabiniaków pożar, który chałupę pochłonął prawie zupełnie i zniszczył ruchomości Soryna.

Wzniecenie tego pożaru przypisywano tylko Rudkowskiemu tembardziej, że po pożarze Sorynowi robiącemu mu wyrzuty w słowach: „Toś ty mnie spalił!“ odpowiedział: „albo ja, albo nie ja ty mnie za rękę nie złapał, będziesz widział, jak to po komornem chodzić.“ Prócz tego znaleziono i inne poszlaki, które spowodowały uwięzienie Rudkowskiego jako podejrzanego sprawcę pożaru.

Do rozprawy zawezwano sześciu świadków. Trybunałowi przewodniczy p. radca Malarkiewicz, oskarżenie wnosi zast. prokuratora p. Spausta, broni Rudkowskiego dr. Ostrożyński.

KRONIKA.

Spóźniła się trochę e. k. prokuratorja państwa z konfiskatą wczorajszego numeru, mianowicie konfiskata nastąpiła o godz. 8³/₄ rano, prenumeratorowie więc zamiejscowci otrzymali wszyscy *Kurjera*. Oszczędziło to

nam pracy i kosztów wydania drugiego numeru na prowincję. I w nieszczęściu jest czasami odrobina szczęścia.

Konfiskata nastąpiła za wstępny artykuł o „filozofii w uniwersytecie krakowskim“.

Dominikańska szkoła ludowa. Rada szkolna okręgowa ogłasza: „Rozporządzeniem z dnia 18 sierpnia 1887 l. 9024. orzekło Wysokie Namiestnictwo w sprawie szkoły utrzymywanej kosztem OO. Dominikanów we Lwowie:

1) że konwent OO. Dominikanów ma się przyczynić do kosztów, które ta szkoła za sobą pociąga, jakoteż do opłacania i utrzymania nauczycieli przy tej szkole w miarę czystego dochodu klasztorowego;

2) że szkoła ta ma być umieszczoną w czynszowym domu, należącym do klasztoru OO. Dominikanów we Lwowie, lokal bezpłatnie oddany i koszta urządzenia, jakoteż zaopatrzenia w potrzebne sprzęty, tudzież opalenia izb szkolnych z majątku klasztoru pokryte;

3) że majątek klasztoru ma ponosić płace nauczycieli roczne 1.600 złr. i pomniejsze wydatki szkolne wraz z dodatkami tak długo, pokąd użyci będą w tej szkole obcy nauczyciele.

W myśl powyższego reskryptu Wysokiego Namiestnictwa będzie się odbywała nauka szkolna w tej szkole tak jak w innych szkołach ludowych z dniem 1 września 1887, do której to szkoły winni rodzice i opiekunowie zamieszkać w rynku i koło kościoła OO. Dominikanów zapisywać młodzież na naukę codzienną.

Dla informacji dodajemy, że szkoła ta jest publiczną, stoi pod nadzorem p. inspektora okręgowego, jest czteroklasowa, i plan nauki ma taki sam, jak każda inna szkoła ludowa. Po ukończeniu jej może młodzież przechodzić do szkół średnich. Zależy zaś bardzo na tem, aby wszystkie klasy miały komplet młodzieży. Bertrandyci bowiem, którzy zeszłego roku, popierani przez orędowników ciemnoty i reakcji, chcieli adwokackim zamachem zrzucić z siebie obowiązek utrzymywania tego zakładu, odpędzaniem dzieci od zapisów próbowali zmniejszyć frekwencję, aby wobec gminy i władz dostarczyć dowodu, że szkoła jest niepotrzebna, i tym sposobem uwolnić się od obowiązku. Dodajemy wreszcie i to dla powszechnej wiadomości, że różnica wyznań nie stanowi tam żadnej przeszkody w przyjęciu. Dawniejsi OO. Dominikanie przestrzegali ściśle tej zasady, przywiązanej do każdej szkoły publicznej, i przyjmowali zarówno katolików łac. i grec. obrządku, jak i żydów. Gdyby więc teraz kto doznawał jakiej trudności w oddaniu chłopców do tej szkoły, niechaj natychmiast uda się z zażaleniem do p. prezydenta miasta, jako przewodniczącego Rady szkolnej.

Kursa dopełniające w żeńskiej szkole wydziałowej we Lwowie. W ubiegłym roku szkolnym 1886/7 był otwarty przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej kurs dopełniający o kierunku praktycznym za opłatą czesnego w kwocie dwóch zł. i wpisowego 1 zł. Obecnie wejdzie w życie obok kursu dopełniającego o kierunku praktycznym także kurs nauki dopełniającej o kierunku teoretycznym. Na kurs dopełniający o kierunku praktycznym, wolno dyrekcji przyjąć do 30 uczniów, zaś na kurs dopełniający o kierunku teoretycznym do 45 uczniów. Na oba kursy w mowie będące mogą się tylko takie uczennice zapisywać, które ukończyły z dobrym postępem osmą klasę w szkole wydziałowej żeńskiej, lub złożyły wstępny egzamin.

I. Na kursie dopełniającym o kierunku teoretycznym będą wykładane następujące przedmioty: 1) Historia literatury powszechnej z szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej 2 godziny; 2) Historia powszechna nowszych czasów 2 godziny; 3) Estetyka ze szczególnem uwzględnieniem utworów ducha polskiego 2 godziny; 4) Wiadomości z higieny, pedagogii, dydaktyki, o ile są potrzebne w przyszłem powołaniu kobiety, 3 godziny; 5) Nauka gospodarstwa domowego 3 godziny.

II. Kurs nauki dopełniającej o kierunku praktycznym rozpada się na: Pierwsze półroczcie: a) Nauka kroju białej, w połączeniu z rysunkiem stosowanym, 4 godziny. b) Ćwiczenia w szyciu ręcznym i maszynowym według najlepszych metod, z uwzględnieniem metody Szalenfeldowskiej i poznawanie towarów, w 10 godzinach; c) pranie i prasowanie, 2 godziny.

Drugie półroczcie: d) Nauka kroju sukien w połączeniu z rysunkiem stosowanym, 4 godziny; e) Wykonanie robót według najnowszych metod z uwzględnieniem nauki o kolorach i stylach, tudzież towaroznawstwa 10 godzin; f) Rachunki kupieckie w połączeniu z buchalterją 2 godziny; g) Stylistyka handlowa, 1 godzina; h) Geografia handlowa.

Nauka na kursie dopełniającej o kierunku praktycznym, będzie się odbywała rano, zaś nauka na kursie o kierunku teoretycznym popołudniu. Nauka na tych kursach jest bezpłatną.

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831, postanowił na ich korzyść urządzić w czasie wystawy w Krakowie w miesiącu wrześniu loterję fantową, w tym celu odzywa się do szanownych rodaków i rodaków o nadesłanie łaskawie fantów do Krakowa do biura: ulica Gołębia 5 na dole.

† **Hipolit Radziejewicz Winnicki**, właściciel dóbr ziemskich zmarł w 82 roku życia.

Bez prawa. Donoszą nam z Kozielnik, że tamtejszemu gospodarzowi Janowi Pukasowi zafantowano i zabrano ostatnią, jedyną krowę.

Hołd lojalności przesłali cesarzowi telegraficznie podczas koronacji Matki Boskiej zgromadzeni na Kalwarji książęta kościoła galicyjskiego i szlachta.

Przedstawienie w cyrku p. Sidolego na fundusz stypendyjny Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się dnia 2. września tj. w piątek. Program tego przedstawienia jest bardzo urozmaicony — a dochód przeznaczony na cel szlachetny — gdyż na powiększenie funduszu stypendyjnego dla młodzieży ubogiej kształcącej się w zawodach praktycznych. „Rodzina“ odgadła potrzeby naszego społeczeństwa i przeczuła niestety trudności, na jakie narażoną jest obecnie uboga młodzież szkół średnich przez nałożenie haraczu po 40 zł. rocznie. Spodziewać się więc godzi, że światła i patriotyczna publiczność stolicy przybędzie gromadnie w piątek do cyrku Sidolego, gdyż pieniążek za bilety pozostanie w kraju i posłuży ku poparciu niejednej zdolności. Bilety już obecnie nabywać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w dniu zaś przedstawienia przy kasie cyrku.

Ze statystyki pocztowej. Według obliczeń pełnego urzędnika pocztowego w r. 1885-ym przesłano za pośrednictwem poczt w całym świecie 5.849 milionów listów zwyczajnych, 2.077 milionów kart pocztowych, 4.610 milionów druków, 104 milionów próbek towarów, czyli w ogóle razem 11.640 milionów posyłek drobnych. W tymże samym roku było na kuli ziemskiej urzędników pocztowych 489.000, a urzędów pocztowych 154.000. W roku 1886-ym przesłano za pośrednictwem poczt europejskich 7.249.300.000 listów i drobnych pakietów, w Azji 389.600.000, w Australii 151.400.000, a w Afryce 30.000.000.

Ślub. W Wiedniu dnia 30go b. m. odbył się w kościele „zu den Schotten“ ślub Ludmili hr. Zamojskiej, córki Eugenjusza, z Tomaszem hr. Zamojskim, synem Augusta.

Zaręczyny. W tych dniach odbyły się w Krukienicach, zaręczyny Heleny hrabianki Drohojowskiej, córki Zygmunta i Marii z Kotarskich hr. Drohojowskich z baronem Franciszkiem Burkhardtem, c. k. szambelanem i rotmistrzem 13. pułku ułanów.

Do rady powiatowej zaleszczyckiej, przy wyborze uzupełniającej z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Wincenty Orłowski, właściciel dóbr.

Na wystawę krakowską przyjadą ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski dnia 8-ego września. jak donosi *Gaz. Nar.*

Dyrektor Matejko powrócił już w sobotę do Krakowa. Pobyt swój w Miechowie i Michałowicach pisze *K. Kr.* bez wątplenia nie zaliczy do przyjemnych. Przez cały bowiem czas swej bytności tamże ustawicznie był szpiegowanym, a trudno przypuścić, aby nasz mistrz konwojowanie przez kozaków w każdym czasie i w każdym miejscu jako pożądaną niespodziankę i konieczny warunek odpoczynku po pracy uważał. Ze podobnych asystencji amatorem nie jest, złożył najlepszy dowód przez swój przedwczesny przyjazd, który w innych warunkach później byłby nastąpił. Przy tej sposobności z przyjemnością zaznaczyć możemy, że zdrowie Matejki obecnie nie pozostawia nic do życzenia. Cierpiał jak wiadomo na anginę. Trzy wrzody w gardle, które mu dolegały dzięki szczęśliwemu zwrotowi słabości pękły — i od tego czasu cieszy się Matejko najlepszym zdrowiem i pracuje z właściwym sobie zapałem.

Kopalnie soli w Wieliczce będą rześsiście oświetlone d. 18. września. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Wieliczce urządza w tym dniu, w porozumieniu z komitetem wystawy krajowej, zjazd do kopalni na dochód biednych, zostających pod jego opieką.

W Lisiejgórze w powiecie tarnowskim zawiązała się staraniem tamtejszego dzierżawcy p. Tadeusza Artwińskiego i Zwierzchności gminnej straż ochotnicza pożarna. Wniesiono już statuta do zatwierdzenia. Krakowski Tow. wzaj. ubezpieczeń przyrzekło dać gminie 300 zł. subwencji, jeżeli straż lisiejgórska i sąsiednie 3 gminy swoją opieką otoczy.

W Lubowie pod Wąrzem zmarł Antoni Butrymowicz dawny oficjalista prywatny książąt Sanguszków z Tarnowskiego.

Kolonizacja pruska w Wielkopolsce. Z Kaszub piszą do *Gazety Tor.*, że jak tamże powszechnie mówią, p. Julian Czarliński ofiarował rzeczywiście wieś swą Bukowiec komisji kolonizacyjnej, że atoli pierwsze pertraktacje przerwano jedynie z powodu za niskiej ceny, ofiarowanej przez komisję kolonizacyjną; obecnie atoli ma się komisja skłaniać do ceny wyższej, tak że jest obawa, iż pan Cz. dobije targu i pozbędzie się majątku, który około trzysta lat jest w ręku rodziny.

„Sprawa ta — pisze dalej korespondent — wywarła w całych Kaszubah bardzo przykre wrażenie. Najmniej takiego „zapomnienia się“ spodziewano się po którym z Czarlińskich, których imię wymienia się z niejaką czcią przez tyle wieków, a które do stało się nawet do modlitw w kościołach kaszubskich. Nie! nie wierzymy dotąd, i wierzyć nie możemy, aby p. Julian Czarliński, mający dziś dorosłego syna do pomocy, zechciał dać przykład „moralnego upadku“.

Zakupiona na kolonizację wieś Modliborzyce (w powiecie inowrocławskim) wydzierżawiona została administratorowi Girkemu za 16.700 marek. Zdaje się zatem, że wieś przeznaczona na kolonizację, które dotychczas oddawano w administrację aż do rozparcelowania, oddawane będą (niezawodnie z braku kolonistów) w dzierżawę. Jeden z kolonistów, który kupił był 250 morgów, już z bankrutował.

Państwo Skalscy w Krakowie zostali przez publiczność krakowską bardzo gorąco przyjęci i darzeni ustawicznymi oklaskami. W przedstawieniu na ich dochód wzięli udział pani Hofmanowa i znakomity gość warszawski p. Ładnowski, który odtworzył ostatnią scenę „Zbójców“.

Zniesienie kagańców. Biuro sanitarne wniosło onegdaj do magistratu przedstawienie celem zniesienia kagańców, po skonstatowaniu, że od dłuższego już czasu nie pojawił się żaden pies podejrzany — i w ogóle stan zdrowotny psów we Lwowie jest wyborczy. Moby tedy doczekamy się już końca polityki kagańcowej będą w tym kierunku. Wszak w innych kierunkach mamy dosyć z nią do czynienia.

Skutki ukazów carackich. Z Humania do Krajów donoszą, że tam władze miejscowe administracyjne usunęły w majątku K. w powiecie humańskim zarządzającego majątkiem pana Ł. Polaka z Galicji.

W *Kurjerze Warszawskim* czytamy co następuje: „Prawo wydaleń Polaków w państwie niemieckiem do dziś dnia jest wykonywane z całą energią. Oto nowy przykład, który podajemy bez żadnych komentarzy. Między wydalonymi znajdowała się rodzina Arczyńskich. Sam p. Arczyński udał się do Anglii, gdzie otrzymał zajęcie, lecz zarobek nie jest dostateczny, aby mógł utrzymać żonę i czworo dzieci. Z tego powodu pani Arczyńska urodzona poddanka pruska przybyła do Warszawy. Przed kilku tygodniami otrzymała telegram o ciężkiej chorobie matki, mieszkającej w okolicach Torunia. Pospiesza więc na miejsce, lecz po trzech dniach dostaje stanowczy rozkaz wyjazdu. Nie pomogły żadne przedstawienia i protekcje, pani Arczyńska musiała na pokłęk opuścić. Obecnie powtórnie wyjechała już na pokłęk rodzicielki i dla uregulowania spadku. Władza miejscowa nie uwzględniając tych okoliczności, skazała panią Arczyńską na dwudniowy areszt i poleciła po odsiedzeniu kary odstawić ją do granicy. Wiadomość o niniejszym wypadku otrzymujemy od szwagra wydalonej, p. Józefa Arczyńskiego“.

Były prezydent Rady państwa Rechbauer leży śmiertelnie chory w Aussee.

Kongres astronomów, odbywający się w Kiel, uchwalił jako miejsce przyszłego zjazdu Brukselę.

Z pod zaboru pruskiego. Rządca lub administrator większego majątku 45. letni, żonaty, z najlepszymi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje zaraz stosownej posady. Mógłby również podjąć się: zaprowadzenia lub polepszenia gospodarstw wzorowych. Wiadomość w biurze weteranów 1831 roku, na dole, ulica Gołębia, l. 5, w Krakowie.

Požary. W ostatnich czasach wydarzyły się znowu na Litwie większe pożary lasów i to w Jaszczanach, odległych o mil kilka od Wilna, własności pana Bałińskiego. W ciągu dni 10 począwszy od 13 bm. lasy płonęły tam niustannie na ogromnej przestrzeni. Ogółem spłonęło przeszło 30 włók ślicznego sosnowego lasu. W lasach okolicznych pojawiło się mnóstwo zwierzęzy, wskutek spalania się borów jaszczan. Sędziwi Jaszczan uskarżają się, iż od chwili pożaru wspaniałych lasów, w okolicy ukazało się sporo wilków, które wypłoszone przez ogień ze swych gniazd, błądzą obecnie w zagajnikach sąsiednich, czyniąc rolnikom mnóstwo szkód i porywając im owce, świnię i t. p. Znaczny też pożar lasu był w powiecie nowogrodzkim w okolicach miasteczka Mira. Wypaliło się tam kilka włók sosnowego lasu w miejscowości zwanej Wilczem-

Blotem. W pow. mińskim było też kilka większych pożarów lasów. Oprócz lasów wypalono się w r. b. na Litwie mnóstwo torfowisk.

Więzień wojskowy, który onegdaj uciekł z „Małych koszar“ nazywa się Propodnicki, i był skazany na 17 lat twierdzy za podpalenie koszar Kisielki we Lwowie w jesieni zeszłego roku.

Sokoły amerykańskie, którzy wracają z Pragi do Nowego-Swiata, wiozą w podarku żonie prezydenta Clewlanda, klejnoty z granatów czeskich. Klejnoty składają się z kolgi o 39-iu gwiadach, wyrażających 38 stanów amerykańskich, z broszy (orzeł amerykański) i kolczyków. Etui nosi napis po czesku i angielsku: „Dla pani Grower Clewland, na pamiątkę od wyprawy sokolników amerykańskich.“

Władysław Mierzwiński bawi w Warszawie.

Pięć ofiar. Czytamy w *Kurj. War.* Obecny przybór wody na Wiśle nie obszedł się bez ofiar.

W dniu wczorajszym byliśmy naoczni świadkami dramatu, który rozegrał się na małej rzeczce Willanówce, tuż pod samym Willanowem. Powracająca z kościoła młodzież wiejska, przyszedłszy nad brzeg wspomnianej rzeczki, postanowiła przebiec się łodzią na drugą stronę. Do przewożenia użyto długiej, wąskiej łodzi, „retmanką“ zwanej, podobnej do indyjskiej „pirog“. Do retmanki wsiadło pięć osób: cztery młode wiejskie dziewczyny i jeden chłopak. Wskutek wszakże swawolnego zachowania się dziewcząt, które poczęły brawurować na wodzie, kołysząc statkiem na obie strony, wążła łódź przechyliła się nagle i całe towarzystwo wpadło do wody, płynącej w tem miejscu nadzwyczaj bystro. Pięć osób w oka mgnieniu poszło na dno. Nadbiegli natychmiast z pobliskiej wsi włocianie, dwie z nich zdołali wydobyć, mianowicie chłopca i jedną z dziewcząt. Niedających zupełnie oznak życia odniesiono do wsi. Trzy pozostałe dziewczyny utonęły w naszych oczach. Natychmiast przystąpiono do poszukiwania pozostałych ofiar. Dwa razy wyciągano sieć i dwa razy wydobywano nieprzyjemnie wielkości... ryby. Ofiar wszakże ani śladu... Pod wieczór dopiero, gdy już dobrze szare zaczęło, zdołano odnaleźć dwie dziewczyny. Po przerwie dalsze poszukiwania, a bystry prąd wody uniósł zapewne daleko pozostałą w głębi rozburzonych fal dziewczynę. Wypadek powyższy sprawił na włocianach miejscowych, jak również na jadących do Willanowa gościach z Warszawy, przynębiające wrażenie. Podobno wyratowani chłopak i dziewczyna wieczorem również wyzionęli ducha.

W szkole szermierki A. Marie kurs nauki rozpoczyna się z dniem 1. września. Zgłaszać się można codziennie od godziny 10. do 1. rano i od 3. do 6. po południu, ulica Pańska, 1. 13.

Wystawa rysunków i modeli uczniów c. k. wyższej szkoły realnej otwartą będzie w dniach 2. i 3. września b. r., od godziny 9. do 12. rano i od 3. do 6. po południu w gmachu szkolnym, w sali nr. 2., na pierwszym piętrze i w sali nr. IV. na drugim piętrze. Wstęp wolny.

Kursa nauki dopełniającej dla terminatorów zaprowadzone w szkole imienia Konarskiego, umieszczone w lokalnościach szkoły imienia Szaszkiewicza na ulicy Skarbkowskiej, 1. 27, gdyż w lokalnościach szkoły imienia Konarskiego odbywa się nauka szkoły przemysłowo-handlowej. Wpisy na kursa nauki dopełniającej w szkole imienia Konarskiego odbywają się w dniu powszednim od godziny 7. do 8. wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 9. do 12. przed południem, na ulicy Skarbkowskiej, pod 1. 27.

Zaloga tutejsza wróciła wczoraj między godziną 2. a 4. po południu z wielkich trzydniowych ćwiczeń do Lwowa. Ćwiczenia odbyły się niedaleko Janowa. Cały garnizon był podzielony na dwie brygady, jedna pod komendą generała Albori, druga pod komendą pułkownika Kraumana. Całem ćwiczeniem kierował jenerał Kruzic, a sprzyjająca pogoda sprawiła, że stosunkowo mało maroderów podwodami przywieziono.

Nieudała bigamja. Onegdaj miał się w cerkwi włoskiej odbyć ślub Michała Sigla z Barbarą Kocan. W ostatniej chwili atoli urząd parafjalny otrzymał doniesienie od niejkiej Marji Jakubowicz, wdowy, z którą Sigl przedtem w bliskich pozostawał stosunkach, że tenże ma żonę w Rosji. Ślub został na razie wstrzymany i zarządzone dochodzenie, chociaż Sigl przyjął ślub, twierdząc, że Jakubowicz uczyniła doniesienie jedynie z gniewu za to, że on nie z nią, ale z inną się zeni.

Wyrok. W procesie o podpalenie (patrz powyżej)

został Rudkowski 11 głosami skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

Na wystawę krakowską wysłał tutejszy introligator p. Kuczabiński między innymi, bardzo ozdobne albumy i bogate księgi adresowe własnoręcznej roboty.

Przybyli do Krakowa: artystka malarka panna Dulembianka z Paryża i dyrektor szkoły malarskiej w Warszawie p. Wojciech Gerson, w powrocie do Królestwa.

Pomnik Zyblikiewicza. Jak wiadomo, wkrótce po śmierci marszałka Mikołaja Zyblikiewicza uchwaliła Rada miejska krakowska na wniosek r. m. Rzewuskiego wzniesić marszałkowi pomnik przed Magistratem krakowskim. Miało to być okazanie czci ze strony miasta, nie ostateczne wszakże. Jak się dowiadujemy obecnie, odlew bronzowy popiersia Zyblikiewicza jest już wykonany w jednej z krakowskich pracowni brązowniczych, a wypadł świetnie, na chlubę krajowego przemysłu, jak zapewnijają znawcy.

Podstawa jest też już gotową, tak, że odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbędzie się już dnia 18. września b. r. podczas zjazdu kupców i przemysłowców. Że ten pomnik stanie tak szybko i że już dnia 18. września będzie odsłonięty, zawdzięczyć to należy r. m. p. Waleremu Rzewuskiemu, który nie szczędził trudów i zabiegów, by rzecz rychło i należyście ukończoną została.

Zjazd. We wtorek dnia 30. z. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu dawnych uczniów szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu, na którym postanowiono, korzystając z wystawy, naznaczyć dzień zjazdu wszystkich dawniejszych uczniów szkoły przebywających tamże od roku 1864—1874.

Upraszamy więc wszystkich kolegów, chcących wziąć udział w zjeździe, aby zgłosili się do sekretarza komitetu kolegi A. Piotrowskiego (plac Wystawy, Kraków).

Dzień zjazdu oznaczy się wkrótce, zależnym on jest od odpowiedzi kolegów z Paryża, bawiących w naszych zdrojowiskach.

Z komitetu: 31. sierpnia. Prezes *L. Czyński*. Sekretarz *A. Piotrowski*.

W Pradze zmarł nagle po krótkich bolach kurczowych adwokat tamtejszy dr. S. Nagel w 35 roku życia. Dr. Nagel stracił swój znaczny majątek prywatny i zostawił około 200.000 złr. długu. Nieszczęśliwy ten stan finansowy spowodowały rozmaite spekulacje giełdowe. Ciało oddano do obdukcji, zachodzi bowiem silne podejrzenie, że dr. Nagel się otrul.

W procesie Zaleskiego śledztwo już zamknięto. Proces rozpocznie się prawdopodobnie aż w październiku.

Teatr, literatura i sztuka.

*** Teatr.** Wobec pustego prawie teatru odegrano wczoraj operetkę Millöckera „Gasparone“. Operetka szła jak po grudzie i z nazwiska ledwie przypominała s. p. „Gasparone“ z pp. Skalskim, Bandrowskim, Florjańskim i Fontaną. Przedstawienie wlokło się bez humoru i werwy, bo skądżeby się i wzięść mogły. Pp. Piasecki (podesta) i Gasiński (Sindulcio) usiłowali po nad swą możliwość być komicznymi, a p. Laskowski mający piękny głos barytonowy, siłił się na pokrycie wysokich pozycyji tenorowych. Panna Praunówna nie była przy głosie i ratowali jak mogli przedstawienie panie Kasprowiczowa, Radwan i p. Myszkowski.

Co zaś do p. Laskowskiego, radzimy dyrekcji teatru nie eksperymentować z jego głosem, gdyż zapewne na stracenie go nie posiada.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 31. sierpnia. Krążą pogłoski, że minister Prażak przed sesją Rady państwa ma ustąpić. Z szefem sekcji Giulianim toczą się rokowania o objęcie portfelu. Cesarz wyjechał w południe z orszakiem na manewry do Olomuńca.

Wiedeń 1. września. Wczoraj przed odjazdem cesarza na manewry, odbyła się konferencja ministerjalna o budżecie wojskowym.

Wiedeń 31. sierpnia. Doniesienie *Nowosti*, iż Porta przyjęła rosyjskie propozycje w sprawie bułgarskiej, jest absolutnie fałszywym.

Mocarstwa w ogólności nie otrzymały drugiej noty tureckiej.

Praga 1. września. Broszura „In Opposition“ wyszła już; zwalcza zarówno staroczeski, jak i młodoczeski szowinizm i wskazuje konieczność założenia prawdziwej narodowej demokratycznej partji.

Praga 1. września. *Narodni Listy* namawiają

naród czeski do masowych mitingów przeciw Gautschowi.

W Jaromirzu na zgromadzeniu wyborców uderzał Fischer na Gautscha, oświadczając, że polowie czescy połączonymi siłami w parlamencie zwalczać będą Gautscha nawet bez sojuszników.

Linz 31. sierpnia. W mieszkaniu przewodcy włocian, Kirchmeyra odbyło wczoraj kilkudziesięciu rewizję.

Linc 1. września. Przewódca chłopów Kirchmayer został aresztowany pod zarzutem szacherki z uwolnieniami od wojska.

Berlin 1. września. *Vossische Zeitung* twierdzi, że Austria nie wystąpi przeciw mijsji Ernrota, jeżeli Bułgarja sama zechce się pozbyć Koberga.

Darmstadt 31. sierpnia. Ks. Aleksander ma znów wstąpić do armji niemieckiej.

Paryż 31. sierpnia. Morderca kobiety, Pranzini, stracony został o 5 zrana. Zapewniał on do końca, że jest niewinny. Zebrany tłum ledwie odparto.

Ostenda 1. września. Statki angielskie, zawiązujące do tutejszego portu, przywitano kamieniami i nie dozwolono im zawinąć.

Sofja 1. września. Agent francuski Flesch już odjechał; zastępuje go sekretarz Tanel; obawiają się podobnych kroków także ze strony innych agentów.

Londyn 1. września. *Standard* donosi, że Turcja porzuciła myśl o środkach przymusowych, tak samo też i Rosja o rejencji Ernrota. Ernrot jednakowoż pojedzie do Sofji jako agent dyplomatyczny.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 31. sierpnia. P. Gautsch polecił wszystkim radom szkolnym, ażeby czuwały nad zachowaniem się młodzieży szkolnej także po za szkołą, a przedewszystkiem ażeby nakazyły nauczycielom wiejskim i radom szkolnym miejscowym występować przeciw uczęszczaniu młodzieży szkolnej do austeryj.

Wiadomość, że Turcja zgodziła się na propozycję Rosji wysłania gen. Ehrenrotha jako komisarza do Bułgarji, jest co najmniej przedwczesną. W Turcji obchodzą obecnie święto Bajramu, a dziś jest rocznica wstąpienia na tron sułtana. W ostatnich dniach przeto żadnej noty oficjalnej ze Stambułu nie wysłano.

Berlin 20. sierpnia. W zeszły piątek rozpoczął się w Altonie nowy wielki proces przeciwko socjalistom za współdziałanie w zakazaniu stowarzyszenia. Przed krótkami sądowemi stanęło w ogóle nie mniej jak 113 oskarżonych.

Wydalony z Frankfurtu socjalista Robert Winter, który za rozpowszechnianie pism socjalistycznych, skazany został na 2 miesiące więzienia, uciekł z Mannheimu. W Ludwikshafen jednak uwięziony został jego współnik jako podejrzany o pomoc w tejże ucieczce.

Berlin 31. sierpnia. Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem zdaje się być rzeczą postanowioną. Car ma przybyć 12. września z Kopenhagi do Szczecina, a tegoż samego dnia ma przybyć tam cesarz Wilhelm z Gdańska. Dyspozycje te są jednak prowizoryczne, gdyż car w ostatniej chwili dopiero rozstrzygnie o kierunku podróży.

Petersburg 32. sierpnia. *Mosk. Wied.* występują przeciw stanowisku, zajętemu przez Austrię i Niemcy w sprawie bułgarskiej i oświadczają, że rzekomo sprzyjająca Rosji postawa Niemiec w tej sprawie jest jedynie manewrem dla ludzenia Rosji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) **Lwów 31. sierpnia.** (*Sprawozdanie tygodniowe*). Po blisko dwutygodniowych slotach nastąpiła wreszcie upragniona przez rolników pogoda — a przewane prace około żniw podjęte zostały na nowo. Wszakże szkody wyrządzone rolnikom przez niepogody są znaczne — w wielu okolicach porośla pszenica, ucierpiał też jęczmień. Dnia 29go b. m. rozpoczął się we Wiedniu międzynarodowy targ zbożowy, po którym spodziewają się kupecy i producenci, że oprócz przedstawienia dat wiarogodnych o żniwach Europy i zbiorach zamorskich w ogólnym poglądzie, wyjaśni także kwestję eksportu tak gorąco pożądanego dla Węgier i Galicji. Aby ułatwić eksport i konkurencję na targach zagranicznych zdecydowały się tu zarządy kolejowe —

w Galicji dotąd tylko państwowe — poczynić ulgi przez zniesienie ceny frachtów dla zboża węgierskiego, morawskiego i galicyjskiego przy wysyłkach do Szwajcarii i Niemiec południowych. Zaprowadzony ma też być sposób transportowania zboża à la rinfusa przy transportach do składów zbożowych, młynów i podobnych zakładów przemysłowych adresowanych. Czy równocześnie mają też ustać owe anomalie frachtowe, które istnieją dla wyselek zboża rosyjskiego — nie wiadomo.

O żniwach w państwie rosyjskim publikowane są w końcu urzędowe wiadomości. Z tych relacji żniwo zadawalające mają gubernie polskie i nadbałtyckie, w ogóle 35 gubernij — w innych zbiory po części są zadawalniające, częścią słabe. Z tego ogłoszenia rządowego wnioskując świat handlowy, że żniwo tegoroczne rosyjskie wypadło niżej jak średnio, gdyż Wołyń, Podole i Ukraina stanowiące główny zbiornik eksportowy Rosji nie są wliczone pomiędzy gubernie, których zbiory dały wynik zadawalający. Eksport możliwy rosyjski oceniają zatem na giełdach niżej zeszłorocznego — a gdy przytem rezultat żniw amerykańskich również ma być nieświetny, wypada sądzić, że nadzieje eksportowe dla Węgier, Morawji i Galicji w bieżącym sezonie wcale nie są bezpodstawne.

Projektowany bank spirytusowy berliński, mający zmonopolizować i zcentralizować cały wewnętrzny handel spirytusem w Niemczech natrafia w przeprowadzeniu wstępem na trudności. Opinia ogólna sądzi, że gdyby projekt tego monopolu obmyślany na rzecz akcyjnego Towarzystwa, rzeczywiście został przeprowadzony, to za lat kilka monopol ten przeszedłby przez wyłączenie na rzecz państwa — do czego sama opinia publiczna parla sfery parlamentarne. Niktby bowiem zrozumieć i z sumieniem pogodzić nie mógł, dla czego Towarzystwo prywatne miałoby ciągnąć znaczne zyski z społeczności konsumującej spirytus po wyższych i dowolnie nakładanych cenach, i wolałby, by zyski te przeszły na rzecz państwa.

Otóż gdy w projekcie tym widocznie jest utajony przyszły monopol państwowy, odrzucony już w parlamencie, wzrasta opozycja tem bardziej, że liczna warstwa społeczna kupców i przemysłowców utraciłaby przez ten monopol podstawę zarobku i egzystencji, a natomiast powstałaby liczna i od rządu zależna klasa zajęta przy rozprzedaży i destylacji spirytusu.

Na targach naszych krajowych usposobienie co do pszenicy jest lepsze — odbiorcy są chętniejsi. Rozpowszechnia się przekonanie, że ceny już osiągnęły najniższy możliwy stopień — a gdy równocześnie powszechna reakcja producentów zmniejsza podaż na wszystkich targach — polepszenie i ożywienie targów zdaje się w bliskiej przyszłości być wskazanem.

Również i żyto chętniej jest kupowane po cenach notowanych.

Jęczmień na targach głównych jest obecnie najwięcej poszukiwanym produktem. Ofert krajowego jęczmienia zbioru tegoroczego dotąd nie mamy.

Owies utrzymuje się na głównych giełdach przy dotychczasowych cenach. Poglądu na zbiór tegoroczny spodziewać się można dopiero po zupełnie dokonanym sprzęcie. Zapasy zeszłoroczne nasze mają odbyć tylko w konsumcji krajowej.

Produkta strączkowe odchodzą lokalnie. Rzepak placono w Pradze od zlr. 11.35 do 11.55 za 100 kilo gotowego towaru.

W Czechach rozpoczął się zbiór chmielu. Rezultat co do jakości ma być dobry — co do ilości średni. Sądzą, że cena tegoroczego czeskiego chmielu nie będzie niższą od zlr. 100 — a prawdopodobnie i wyższą.

Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7—7.65	6.85—7.35	6.75—7.10	7—7.75
Żyto	4.65—5.10	4.60—5—	4.50—4.90	4.85—5.25
Jęczmień	4—6.50	4—6—	3.85—6—	4.25—6.70
Owies	3.50—4—	3.40—4—	3.35—4—	3.70—4.15
Groch	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka				
Rzepak	9—9.75	9—9.65	9—9.50	9.50 10—
Lnianka				
Koniczyna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 50 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25.00—26.10.

Uspობienie niezmiennione.

Nafta. Wiedeń 31. sierpnia: — do —; Breme: loco — do —; Hamburg: loco 6.— do —; na sierpień 6.—, sierpień-grudzień 6.20; Antwerpja na sierpień 15.3/8 do —; Nowy-York 6.50; Filadelfia 6.50.

Nadesłane.

Zmiana mieszkania.

Dr. F. SIELSKI

mieszka przy placu Halickim l. 14.

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

Serja I. 2 zlr. — ct.

Serja II. 1 zlr. 75 ct.

za format mały:

Serja I. 1 zlr. 30 ct

Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem

8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct. Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacznie będzie podwyższoną.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowane

jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremiowane

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. sierpnia 1887.

Hotel Francuski. S. Bogdanowicz z Wybranówki, F. Kubitzky z Kamionki, P. Jawornicki z Podola, E. Rozwadowski z Wiązowy, L. Poplawski z Królestwa, J. Trojan z Kamionki, J. Ujejski z Strzelisk, A. Weiss z Budapesztu, J. Cywiński z Płotycz, J. hr. Komarnicki z Gwoźdźca, F. Rauch z Horodenki, J. Ilastewicz z Tuligów, H. Sokolnicki z Poznania, Flr. Borkowski z Schlacheiniec.

Hotel Żorża. Wl. hr. Logothetti z Drohowyż, M. hr. Borkowski z Mielnicy, O. Schnell z Firlejów, A. Drzewiecka z Remenowa, W. Niezabitowski z Łanek, Z. Ujejski z Wyganki.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEU M. ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3iej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEU PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEU IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Dla dwóch uczniów, piękny pokój frontowy na I. piętrze z całym utrzymaniem. Ulica Piekarska l. 39. 04

Ceraty, dywany, chodniki obicia powozowe, gurdy siodlarskie poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów Ormiańska l. 26. 917

Fortepian i maszyna do szycia do sprzedania. Ulica Sobieskiego 28. II. piętro ganek na lewo. 929

Poszukuje się lektorki do polskiego i niemieckiego — 13. ulica Krasieki h I piętro na lewo. 901

Uczniów, a wzgl. nie uczennice stosownie do życzeń rodziców na wikt i mieszkanie z pomocą naukową przyjmuje się ul. Limog l. 7 we Lwowie. 935

U o Kozłowskiej Skarbowska 2. Bma do polecenia naucz. cielki, bonny, klucznice, panny - służące, kucharki, pokojowe, oraz wszelką służbę. 930

Studentów dw. ch. umieścić można w obywatelskim domu we Lwowie, gdzie znajdują rodzicielską opiekę i nadzór nauczyciela. Adres: J. Maszkowska Lwów, ulica Kurnicka l. 5. 922

Kasy ogniortwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 563

Książek szkolnych, sprzedaż, kupno i zamiana najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera ulica Batorego (halicka) l. 28, tuż naprzeciw Gimnazjum Franciszka Józefa. Poręcza się za właściwe wydania i kompletne książki. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 898

Administrację większego majątku lub inną jaką stosowną posadę przyjmie kandydat adwokatury z kilkuletnią praktyką. Adres: Joda Adm. Kurjera Lwowskiego. 933

Kamienica tania do sprzedania. Adres: Joda Adm. Kurjera Lw. 934

W sześciu miesiącach po francusku naucza S. ELSTER nauczyciel przybyły z Paryża, wiadomość ustnie lub piśmiennie ul. Brygicka l. 1. 947

zdrowy i dobry wikt domowy po bardzo miernej cenie, dostać można p. zy ulicy Franciszkańskiej l. 12 parter. 940

Ogrodnik kawaler, uzdolniony we wszystkich zawodach ogrodniczych poszukuje posady odpowiedniej pod literą G. Poste Restante, we Lwowie. 951

Realność z wolnej ręki do sprzedania, składająca się z parterowego domu i małego ogródka, ul. na Rurach l. 18. — Bliższa wiadomość na miejscu. 954

Lekcje muzyki udziela podług najnowszej metody uzdolniona pianistka. Cena umiarkowana. Wiadomość w Administracji Kurjera. 946

Osoba w pewnym wieku życzy sobie umieszczenia na wsi lub mieście. Posiada język francuski i niemiecki do małych dzieł za stancję i wikt. Ul. Wronska l. 6 u pani Dyczkowskiej. 949

Poszukuje dwóch lub trzech pp. studentów na wikt, stancję i usługę w porządnym domu. Adres: Kostrakiewicz, raeca sądu, Ormiańska 35. 950

Akademik, rutynowany instruktor, poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera Lwów, pod lit. D. 948

Od Następcy Kühmayera płaszcz, katanki, suknie, zakupił Zakład Jaszczyszyna, rozprzedaje tanio, kupuje wszelkie ruchomości, garderobę starą, paletoty, futra, meble. Ormiańska 2. 952

Z powodu sprzedaży! Rządca agromonomiczny z 19 letnia praktyką i teoretyką pilny, pracowity i trzeźwy z dobrą rekomendacją, poszukuje posady od każdego czasu choćby na mniejszy folwark, jako samotny lub żonaty. Listy do Adm. Kurjera pod lit: K. W. 953

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574

3 pokoje, przedpokój, kuchnia i 2 pokoje i kuchnia, do wynajęcia przy ulicy Mikołaja l. 2. B. 938

Różne pomieszkania do najęcia w realności p. Smutnego ulica Łyczakowska l. 13. mianowicie: 1, 2 3 do 5 pokoi z przynależnościami, 936

2, 3, 4, 8 pokoi z balkonem i piętro ul. Kraszewskiego l. 23. 932

3, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon, ogród. Kurnicka 17. 928

Pokój frontowy umeblowany ulica Batorego l. 24. II gie piętro. 945

3 pokoje z kuchnią, spiżarką i sionką ulica Ossolińskich l. 8. 944

2 lub 3 pokoje do wynajęcia zaraz ul. Kraszewskiego l. 17 II piętro. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze, w godz. 2—4 po poł. 943

Korespondencje prywatne.

Żelichowski.

Jestem w posiadaniu ohydnej anonimowej, w którym autor nadużywszy w piśmie uczciwego imienia Żelichowskiego miał haniebny zamiar wykonać zamach na spókoj i szczęście obcej rodziny. Jakkolwiek zamach ten, równający się zbrodni podpaienia, się nie udał, wydam wszystkich noszących imię Żelichowskich o pomoc w wykryciu zbrodniarza. do czego mam już w ręku nielkie poszlaki. — Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 939

Z nieopisaną tęsknotą wyglądam Antigonę — wrzesień już nastąpił więc jeszcze się odzywam i błagam o słowo nadziei i przebaczenia. Jeżeli Twa obietnica się spełni (za którą najgoręcej dziękuję) to również życzę Tobie najsłodszych życzeń. Jesteś mi prawie pewnym, komu odpowiem dam! Miniona przeszłość — owszem, lub nie powinna osłabić — biorąc za spótgowa: uczucie, — biorąc za wzór praktykowane i doświadczane — przejściowe okresy z życia ludzi uczciwych, których serca były zawsze wymownym wyrazem tego. Oby tak było i z nami!!! Jeżeli głos z serca do serca trafi, i t. d. — oczekuje Cię E (urimenes)

TOMASZ ADAMOWSKI

Lwów, ulica Batorego 1. 4.

Nowo otworzony skład wędlin

poleca swoje wyroby masarskie jako to: szynki wędzone i westfalskie, poledwice wędzone i westfalskie, ozory, kiełbasy krajane i siekane i inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące w najwyborniejszej jakości po cenach umiarkowanych, i liczy na łaskawe względy P. T. Publiczności.

210

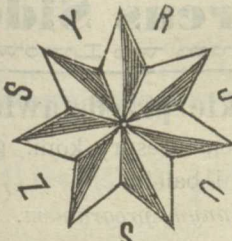
Z poważaniem

Tomasz Adamowski, ul. Batorego 1. 4.

Wysyłka na prowincję za pobraniem i stosownym opustem.

Artura Koscickiego

Chorażczyzna 22



MELTOME

we Lwowie Chorażczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmólczonej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej we Lwowie: 1 kilogram 1 złr. 80 centów na prowincji: 4 1/4 kilogr. 9 złr. 15 centów franco. Odbiorcom nad 50 kigr. opust.

Subskrypcja na fabrykę skór.

Komisja wybrana podczas walnego Zgromadzenia delegatów Związku, w myśl danego sobie upoważnienia.

Otwiera subskrypcję na fabrykę wszelkiego rodzaju skór

pod firmą

Pierwsza Związkowa Garbarnia w Rzeszowie

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Warunki subskrypcji:

Pojedynczy udział wynosi 200 złr. Każdy członek subskrypcji może dowolną ilość udziałów.

Przy podpisaniu subskrypcji należy uiścić 5 złr. na rzecz funduszu rezerwowego, oraz pierwszą wpłatę przynajmniej w wysokości 10 złr. od każdego subskrybowanego udziału.

Komisji przysługuje prawo ograniczyć subskrybowaną ilość udziałów.

Z dniem 8. Września 1887 subskrypcja będzie zamkniętą.

Subskrypcję przyjmuje:

we Lwowie i w zastępstwach prowincjonalnych Bank krajowy dla Galicji i Lodomerji.

w Krakowie Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Rzeszów dnia 30 lipca 1887 r.

Przewodniczący komisji

Karol hr. Scipio.

133

Członkowie komisji:

Aleksandrowicz Adolf.

Terenkoczy Władysław.

Dr. Reich.

Żardecki Bolesław.

Skład drzewa opałowego

1. 99 przy ulicy Grodeckiej

otworzyli 201

Członkowie byłego Towarzystwa spożywczego we Lwowie

zawiazani w osobną spółkę dla dalszego prowadzenia interesu zakupu i sprzedaży drzewa.

Drzewo zdrowe, miara pełna, ceny najniższe.

13 złr. w. a. za 1 stos czterometr. drzewa bukowego.

Adres spółki: 1. 9. plac Marjacki.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder

ryżowy specjalnie

PPZYKOTOWANY Z BIZNUTEM

Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Szkoła tańców i estetyki Antoniego Schöna

znajduje się

przy ulicy Wałowej liczbą 20.

Osoby obojga płci, które życzą sobie gruntownie nauczyć i elegancko wykonywać tańce, przystąpić mogą do zapisu każdego czasu. — Bliższe szczegóły są podane w gładem nauki i ćwiczeń na plakatach. 202

Nowo koncesjonowana SZKOŁA MUZYCZNA Joanny Laureckiej

Lwów, ulica Sykstuska 1. 30 (pierwsze piętro). 193

Rozpoczyna naukę gry na fortepianie w III oddziałach z dniem 3. września 1887 na życzenie mogą być dawane lekcje na cytrze pod bardzo przystępnymi warunkami. Prospekt i bliższe warunki w szkole. — Zapisy zaczynają się z dniem 28, 29, 30 sierpnia od godziny 4. do 6. z południa.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim Henryki Franke

rozpoczynają się zapisy panienek z dniem 29. sierpnia b. r. ulica Ormiańska liczbą 16. II. piętro. 188



Paulina Lachner Kościelecka

już od przeszło dziesięciu lat nauczycielka w szkole muzycznej p. L. Marka udziela lekcji gry na fortepianie we własnym pomieszkaniu przy ulicy Zimorowicza 1. 15. I. piętro. Raz w tygodniu wspólne ćwiczenia wszystkich uczennic bezpłatnie.

Korzystne kupno.

Z powodu przesiedlenia się jest sklep korzenny z handlem win i delikatesów i pokojem do śniadań (stara renomowana firma) w Stanisławowie na ożywionym punkcie miasta położony pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego pod „Ch. M. w Stanisławowie“. 216

Olejek chino-taninowy przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604b

HANDEL przyborów do szycia i haftu A. SEDLAK

Lwów, ulica Sobieskiego 1. 9.

poleca

Szutazie do wyszywania Szpinki z maszynkami Szelki, Parasole 214 Instrumenta muzyczne i Potrzeby do reperacji fortepianów po cenach niskich.



FABRYKA

Makaron włoskiego i suchych Wyrobów z ciasta MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ

we Lwowie

ulica Grodecka liczbą 9.

poleca: swoje najprzedniejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie:

1 pakiet funtowy (1/2 kł.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent. 1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kł.) wszelkich innych wyrobów rosółowych i na leguminy, jak i fidelini, kolezaki, gwiazdki, literki, liczy, kółka, owsik II centów. 1137

Własny skład wyrobów w Rynku w kamienicy przechodniej Ehrbara (dawniej Andriollego).

Pp. Kupey mają odpowiedni opust. Cenniki na żądanie gratis i franco.

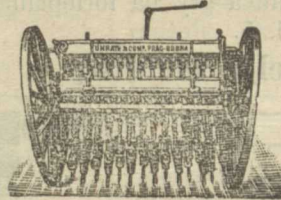
W Drukarni „Ludowej“

plac Bernardyński liczbą 7. do sprzedania

Praktyczny kurs języka francuskiego do nauki domowej i szkolnej napisał Jan Amborski. Część I. zeszyt I. 45 ct., zeszyt II. 40 centów.

Pielęgnowanie zdrowia napisał dr. Jan Stella Sawicki, inspektor szpitali krajowych. Książka za lecana przez krajową Radę szkolną, do bibliotek szkolnych, szkół ludowych, seminariów nauczycielskich i do bibliotek okręgowych, tudzież nauczycielom szkół wydziałowych żeńskich i ludowych jako dzieło pomocnicze Reskrypt kraj. Rady szkolnej z dnia 31 lipca 1886 L. 9690. — Cena 1 złr. 50 ct.

Higiena życia powszedniego przez tegoż, zalecana przez kraj. Radę szkolną jako podręcznik szkolny dla młodzieży w szkołach wydziałowych żeńskich Reskrypt kraj. Rady szkolnej z 23. października 1886 L. 15238. 194



Siewników drylowych

do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze najtrwalszego wykonania i o bardzo miernych cenach od 150 złr. — zwyż. Również znakomite sieczkarnie wszelkiej wielkości i wypróbowane z najlepszym skutkiem srotowniki.

UMRATH & Com. fabryka machin rolniczych Praga-Bubna.

Główny skład dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 1. 61. pod własną firmą.

Katalog ilustrowany gratis i franco.

Chorobę cukrową

usuwa się trwale według metody najnowszej prof. Wilkensa — Prospekt gratis — Karl Kreikenbaum Braunschweig. 55

Kopalnia nafty

od kilku lat ropodajna z odpowiednim terenem jest do sprzedania za gotówkę lub za procent brutto produkcji.

Bliższej wiadomości udziela p. M. B. Leopold w Męcinie p. Gorlice. 200

Mam zaszczyt donieść J. W. P. że otworzyłam nowy kantor stręczący guwernantek i służ, dostarczać będę rodowitych Francuzek, Angielek i Niemek, jakoteż służki, krawcowe, klucznice i wszelkiego rodzaju służbę, któreby odpowiadały wszelkim wymaganiom J. W. P. Również zajmuje się wszystkimi poleceniami komisowemi, wyszukuje pomieszczeń panienkom, lekcji muzyki i tym podobnych zajęć. Z poważaniem

F. Morawska

Lwów, Rynek 1. 29. I. piętro.

PRACOWNIA

sukien damskich Natalji Goldberg

ulica Kazimierzowska 1. 8.

we Lwowie 158

przyjmuje suknie najstrojniejsze po cenach najumiarkowańszych.

W koncesjonowanej przez Wysokie c. k. Namestnictwo

Szkole muzycznej Karola Mikulego

rozpoczyna się kurs 1. września 1887 a kończy 30. czerwca 1888.

Fortepian:

a) Kurs elementarny (prof. p. Sołtys), 3 razy tygodniowo, opłata miesięczna 2 złr.

b) Kurs średni (prof. p. Setmajer i p. Neuhauser), 3 razy tygodniowo, opłata miesięczna 3 złr. 50 ct.

c) Kurs wyższy (dyr. Mikuli), raz tygodniowo, opłata miesięczna 15 złr.

Kompozycja:

e) Harmonja. Kurs przygotowawczy (prof. Sołtys), 2 razy tygodniowo, opłata miesięczna 1 złr.

b) Kurs wyższy (dyr. Mikuli) dwa razy tygodniowo, opłata miesięczna 3 złr. 50 ct.

c) kontrapunkt (dyr. Miku i), dwa razy tygodniowo, opłata miesięczna 3 złr. 50 ct.

Śpiew solo.

Ćwiczenia wspólne (w Niedziele), opłata miesięczna 1 złr. 50 ct.

Kurs nauczycielski (w Niedziele, dyr. Mikuli), opłata miesięczna 4 złr.

Historja muzyki (w Niedziele, prof. Sołtys), opłata miesięczna 1 złr. 50 ct.

(Wszyscy profesorowie pobierali kilkuletnią naukę u dyr. Mikulego).

Uwagi. a) Popisy publiczne odbywać się będą 3 razy rocznie.


b) Z końcem roku szkolnego odbędzie się popis wszystkich uczniów.

c) Lekcje przez nauczyciela opuszczone, zostaną w najkrótszym czasie oddane, albo przypadające za nie honorarjum zwrócone.

d) Tylko uczniowie, którzy przez cały rok bez przerwy, naukę pobierali, mają prawo zarządzać świadectwem od Dyrekcji. 197

e) Oprócz powyższych wymienionych żadnych innych opłat nieuciszczą się.

Wpisy rozpoczynają się dnia 24 sierpnia rano od godziny 9 do 12, po południu od godziny 4 do 7, w wyżej pomienionej szkole przy ulicy Chorażczyzna 1. 12, w parterze, drzwi na lewo.

Ważne
dla panów
Właścicieli maszyn
i **EKONOMÓW**
Oliwa do maszyn
w różnych gatunkach
do każdego użytku
Pasy do maszyn
skórzane, gumowe, parciane
i lina napuszczane
poleca
Józef Hanke
we Lwowie
Skład farb i handel
materiałów

pod „Czarnym Psem”
w Ryńku l. 38.
we własnym domu
Liczba. Telefonu 173.

KURS NAUK
w wyższym Zakładzie naukowo-wychowawczym
W. Niedziałkowskiej
Lwów, ulica Jagiellońska l. 7.
rozpoczyna się dnia 6. września.
Wpisy uczennic dochodzących, jakoteż stałych pensjonarek trwać będą od dnia 30-go sierpnia w godzinach od 10. rano do 6. po południu.
Francuzka i Niemka rodowita są w domu dla nieustannej konwersacji w językach francuskim i niemieckim. 191

W Zakładzie
Naukowo-wychowawczym
Kamilli Poh
dawniej Felicji z Wasilewskich
Boberskiej
wpisy uczennic już się rozpoczęły i trwają ciągle od 11-tej przed południem do 6. po poł.
Kurs nauk rozpoczyna się 3. września. 199

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.
Codziennie wielkie przedstawienie.
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.
W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 7 $\frac{1}{2}$ wieczór.
Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 7 $\frac{1}{2}$ w.
Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

Ces. król. uprzywilejowany
Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
3 $\frac{1}{2}$ % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% " " 60 " " " "
4 $\frac{1}{2}$ % " " 90 " " " " 868
Lwów 1 Kwietnia 1887.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony).

Kurs nauk
rozpoczyna się
w moim Zakładzie
dnia 1. Września
zapisy w dniach 30 i 31 Sierpnia
Marja Bielska
Lwów, ulica Ossolińskich
dom księcia Sapiehy. 186

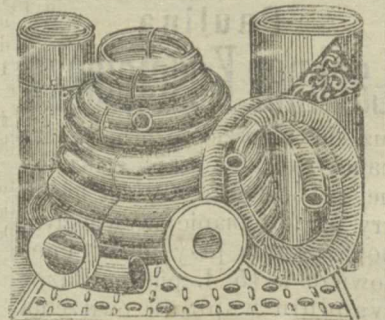
Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33. i
rok założenia 1841
poleca towary jesienno-zimowe sezonu zeszłego po bardzo niższych cenach również resztki tego towaru nadzwyczaj korzystnie.
Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się na każde żądanie franco.
Mate je modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
ulica Batorego (Halicka) l. 6.
vis-à-vis Sądu karzego
poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

Ważne dla właścicieli.
Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincjach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach destylujących wodę według p trzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcarskie, nie jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośnie w tym względzie zapytania skierować proszę do dotychczasowej w gorzelniach do PP. Duszycykiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Malwina Juraic w domu inwalidów lub w księgarni Seyfarttha i Czajkowskiego.
Wszelkie roboty studnie dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.
195
Z poważaniem
S. Tremski
Lwów ulica Słoneczna l. 21.

Ważne dla Rodziców!
Przez 25 lat utrzymywaliśmy zakład wychowawczy dla pańienek w królestwie Rumuńskim, po zwyciężeniu onegoż osiedliśmy się we Lwowie i zamierzamy przyjąć kilku uczni lub uczennic. Zapewniamy takowym dobry, zdrowy wikt, rodzicielską opiekę, staranne wychowanie, na żądanie konwersacja francuska, niemiecka, tudzież nauka gry na fortepianie. Bliższa wiadomość na Rurach l. 5.
Józef i Amelja Zielińscy.

August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe
po najprzystępniejszych cenach.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się
bezwzględnie bez doliczenia prowizji. 916e
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.



Prześcieradła gumowe
białe, czerwone, czarne jedno i dwustronnie gumowane gotowe lub na metry.
PLÓTNA GUMOWE
czarne jedno i dwustronnie gumowane na namioty połowe.
Nakrycia nieprzemakalne
na powozy, lokomobile i młocarnie.
Ubrania dla górników
z płótna nieprzemakalnego.
Derki do nakrywania nóg
z materji wełnianej angielskiej, napuszczanej kauczukiem.
STAMPILJE kauczukowe
w formie zegarka, zapalczarki, selwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, również monogramy, faksimile, automaty, cyfry i pojedyncze litery
poleca
Składfabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
Lwów, Hotel Żorza.

Panom i paniom potrzebującym dyskrecyjnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejsz tajemnic, doświadczony od kilunastu lat praktyki 55b
Specjalista lekarz w chorobach płciowych.
Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecyjnalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie

Uczennica kilkuletnia p. dyrektora Mikulego, która z wyszczególnieniem ukończyła najwyższy kurs w konserwatorium Towarzystwa muzycznego we Lwowie życzy sobie udzielać dwie lekcje w tygodniu. Mówi po francusku, niemiecku i po polsku. — Adres: Malwina Juraic w domu inwalidów lub w księgarni Seyfarttha i Czajkowskiego. 213

Znany wielki magazyn galanteryjny
M. WEIN
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.
poleca deszczochrony, płaszcze od deszczu i od prochu i wszelkie przybory do podróży, jakoteż osobny skład obuwia wiedeńskiego po cenach jak najumiarkowańszych. 179